

Leszek Talko "Pitu i Kudłata w opałach". Fragment

Tego dnia rodzice naprawdę mieli pecha. Wszystko zaczęło się od tego, że kupili mi rolki. Prosiłam ich o te rolki od wieków, czyli chyba z tydzień, i wreszcie się zgodzili. Takie rolki to naprawdę fajna sprawa, a poza tym naprawdę się opłacają, bo kiedy urośnie mi noga, to mogą się powiększać i nie trzeba wcale kupować nowych, więc rodzice zaoszczędzili masę pieniędzy i powinni być ucieszeni.

Tata stwierdził, że z tego będą same kłopoty. Mama się z nim na szczęście nie zgodziła i uważa, że nie powinien tyle marudzić, a przynajmniej nie marudzić na zapas. Tata chwilę się zastanowił i rzekł, że marudzenie ma sens wyłącznie na zapas, bo co za sens z marudzenia, kiedy coś złego się już stanie lub nie stanie. Bardzo to jest skomplikowane i nic z tego nie rozumiałam.

Te nowe rolki są boskie! Nie mogłam się doczekać, kiedy pojedziemy na tor rolkowy, bo strasznie chciałam zademonstrować, co umiem. Mama obiecała, że wybierzemy się jutro, więc założyłam je, żeby choć chwilę potrenować na ścieżce. Na ścieżce niestety nie jeżdżę tak dobrze jak na asfalcie, a do tego mama pechowo postanowiła podlewać roślinki akurat wtedy, kiedy jechałam, nie zdołałam więc zahamować i przejechałam jej po stopie. Ale tylko troszeczkę... Szkoda, że mama założyła klapki, a nie buty. W butach na pewno nic by nie poczuła, a tak zaczęła podskakiwać na jednej nodze i krzyczeć wniebogłosy.

Tata wybiegł na pomoc i kiedy już zrozumiał, co się wydarzyło, westchnął, że już się obawiał, iż jakiś dzik kogoś zaatakował, ale wyjaśniłam mu, że to po prostu mama zapomniała założyć buty. Mam nadzieję, że na przyszły raz będzie bardziej uważała, kiedy wychodzi na ścieżkę, no i będzie zakładać buty, bo to przecież niebezpiecznie tak chodzić w kłapkach, kiedy w domu są dzieci.

Tata westchnął, spojrzał na moje rolki i powiedział, że musimy pozwolić mamie odpocząć, bo to było traumatyczne przeżycie – zostać przejechanym przez własną córkę.